



KURIER OCHOCKI

Szkoła Podstawowa nr 23 im. E. Szymańskiego w Warszawie powstała 1 września 1952 roku jako siedmioklasowa Szkoła Ogólnokształcąca Towarzystwa Przyjaciół Dzieci stopnia podstawowego Nr 23. Przez pierwsze dziesięć lat mieściła się w gmachu przy ulicy Nowowiejskiej 37. Liczyła wówczas 13 oddziałów, w których uczyło się 585 uczniów. 15 grudnia 1962 roku szkole nadano imię Edwarda Szymańskiego, poety okresu dwudziestolecia międzywojennego. 24 października 1964 roku szkoła przeniosła się do nowo wybudowanego gmachu przy ulicy Wawelskiej 48. 15 grudnia 1970 roku otrzymała ufundowany przez Radę Rodziców sztandar szkoły. W tym dniu nastąpiło również odsłonięcie popiersia Patrona szkoły, które znajdowało się na korytarzu I piętra. W latach 70-tych i 80-tych nasza szkoła była szkołą o profilu sportowym. W roku szkolnym 2004/2005 obchodziliśmy 40-lecie istnienia szkoły w gmachu przy ulicy Wawelskiej 48. 14 grudnia 2007 roku podczas obchodów 100-lecia urodzin Poety oddano do użytku dofinansowaną z funduszu Rady Rodziców pracownię polonistyczną poświęconą Jego pamięci.



15 grudnia 1962 roku w dziesięciolecie powstania Szkoły Podstawowej Nr 23 w Warszawie zostało jej nadane imię poety Edwarda Szymańskiego. Data 15 grudnia została wybrana jako najodpowiedniejsza na święto szkoły. Związana jest z datą śmierci Edwarda Szymańskiego.

Popiersie Edwarda Szymańskiego, znajdujące się od zawsze na honorowym miejscu w holu głównym przy sekretariacie, zostało odsłonięte 15 grudnia 1970 r., czyli w dniu, kiedy Szkoła otrzymała w darze od Komitetu Rodzicielskiego Sztandar. Popiersie wykonane zostało bezinteresownie przez artystów rzeźbiarzy Zofię Wolską-Łodzianą i doc.dr Tadeusza Łodzianą prorektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i przekazane w darze naszej szkole. Było to pierwsze dzieło rzeźbiarskie utrwalające pamięć o Edwardzie Szymańskim.



Edward Szymański urodził się 9 września 1907 roku w Warszawie. Zmarł 15 grudnia 1943 roku w Auschwitz-Birkenau. Nasz patron to poeta i dziennikarz związany z warszawską Wolą, satyryk, działacz PPS.

Studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. W różnych okresach życia podejmował różne prace. Pracował na poczcie, był robotnikiem, a także nauczycielem. Działal w PPS i to właśnie tematyce robotniczej oraz socjalistycznej poświęcił wiele utworów. Angażował się też w działalność antyfaszystowską. Działal w Związku Transportowców oraz w Związku Drukarzy. Po wybuchu II wojny światowej próbował przedostać się na wschód, ale miał wypadek samochodowy, wskutek którego musiał przejść trepanację czaszki. Wraz z rodziną przeniósł się do domu na pograniczu wsi Drgicz i Stoczek, gdzie udzielał schronienia poszukiwanym przez Niemców działaczom konspiracyjnym. Sam ukrywał się w wioskach podlaskich od 1942 roku. Po aresztowaniu przez gestapo był przetrzymywany w więzieniu na Pawiaku. Spędził tam ok. 3 miesiące. Zginął 15 grudnia 1943 w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

Odsłaniając kulisy życia prywatnego, można wspomnieć, że poeta miał dwie żony. Pierwszą była Maria, z domu Patryn i to właśnie od niej Szymański zaczerpnął pseudonim, którym się posługiwał: Marian Patryn. Pierwsza żona zmarła i Edward Szymański ożenił się z Natalią z domu Ładosz, z którą miał dwoje dzieci, syna Łukasza i córkę Ewę. Szymański tworzył różne gatunki literackie, wśród nich: poezje, satyry, fraszki, piosenki i nowele. Pisał również inscenizacje, recenzje, zajmował się publicystyką. Tworzył utwory dla dzieci. Przetłumaczył z łaciny poemat Lukrecjusza „O naturze wszechrzeczy”.

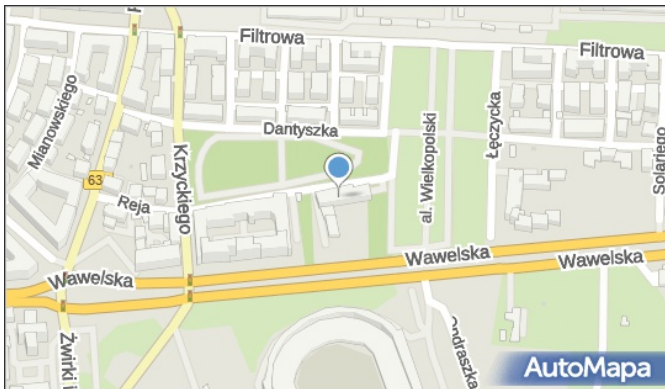
W 1946, decyzją Krajowej Rady Narodowej został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Grunwaldu II klasy.

Jest patronem:

- Szkoły Podstawowej Nr 23 w Warszawie
- Publicznej Szkoły Podstawowej w Grzebowilku
- Powiatowego Zespołu Nr 5 Szkół Budowlanych w Oświęcimiu
- Szkoły Podstawowej w Stoczku

Jego imieniem nazwano ulice w Łodzi i Warszawie, a także park na warszawskiej Woli. W parku znajduje się jego popiersie.

Edward Szymański to postać, poeta, patron. Szymański to także szkoła, społeczność, ludzie, którzy ją tworzą. Jak realna postać żyje w codzienności i we wspomnieniach? Może uda nam się choć odrobinę przybliżyć historię naszej codzienności.



Według Pań ze świetlicy szkoła zmienia się na lepsze dzięki remontom i odnowieniom sal lekcyjnych, staje się barwniejsza i nowocześniejsza. Świetlica, zmieniając swoje położenie, zdecydowanie ułatwiła wszystkim funkcjonowanie. Pani Krystyna Cieślak uznała, że największą zmianą w funkcjonowaniu szkoły było wprowadzenie tablic multimedialnych i elektronicznego dziennika Librus'.

Zdaniem Pani Anny Badaszewskiej szkoła staje się piękniejsza, bardziej kolorowa i bardziej przyjazna dla uczniów i nauczycieli. Zmienia się pozytywnie. Pani Monika Rutkowska sądzi, iż szkoła na przestrzeni lat wyładniała, stała się jaśniejsza i barwniejsza. Pani Elżbieta Trendak uważa, że szkoła z każdym rokiem zmienia się na lepsze.

S.Patrycja powiedziała: "Moją przygodę- pracę w SP23 jako nauczycielka religii rozpoczęłam w 2011r. zatrudniła mnie p. dyrektor Alicja Jabłońska. Wtedy była to szkoła z oddziałami I-VI. To, co mnie zachwycało, to bezpieczna i zorganizowana szkoła: piękne, kolorowe prace plastyczne uczniów wyeksponowane na korytarzach, czystość w klasach, w holu i taka kameralna atmosfera, bowiem na piętrze były po 2-3 klasy. I cisza, która podkreślała że uczniowie pałają żądzą wiedzy. W szkole zawsze dużo się działo: były spotkania z ciekawymi ludźmi, autorami książek, kalendarz szkolny obfitował w wydarzenia kulturalne, historyczne, muzyczne, patriotyczne i sportowe. W 2016r. nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora szkoły - powitaliśmy p. Annę Kozyrę. Zaczęła się modernizacja szkoły: remonty, doposażenie sal lekcyjnych, wprowadzenie dziennika elektronicznego, instalacje tablic multimedialnych, nowa nawierzchnia boiska szkolnego. Przybyło uczniów, ponieważ w wyniku reformy SP23 stała się szkołą z oddziałami I-VIII. Było to nowe doświadczenie dla mnie i zapewne dla wszystkich nauczycieli. Trudnym doświadczeniem dla wszystkich uczniów, rodziców i nauczycieli był czas pandemii i nauka zdalna. To było nowe wyzwanie lecz odnoszę wrażenie, że wszyscy daliśmy radę. Odkąd pamiętam szkoła tętniła życiem, wokół nas wszystko szybko się zmienia. Zmieniają się dzieci, metody pracy, trzeba szukać nowych sposobów komunikowania się z uczniami. Jest to także miejsce dobrej zabawy i relaksu. Dla mnie to radość pracować w SP23, cieszyć się obecnością nauczycieli, uczniów, rodziców budzić w nich wiarę, wrażliwość, piękno i dobro."



"Pozwólcie, że zacznę od krótkiego wierszyka:

Hymnu naszej szkoły

Każdy godnie słucha,

Bo słowa i dźwięki

Wpadają do ucha" - mówi p. Teresa Dębowska i dodaje - Hymn naszej szkoły ma proste słowa, rytmiczną melodię i wprowadza radosny nastrój. Ponadto w znaczący sposób wzmacnia naszą szkolną przynależność, jest przecież nieodłącznym elementem wszystkich ważnych uroczystości szkolnych. Towarzyszy nam od 1996r., czyli już od 26lat. Dzięki hymnowi szkoła czuje się z pewnością raźniej. Nie każda szkoła ma swój hymn, jeszcze dziś należy to do rzadkości. Posiadanie hymnu jest dla SP23 Bardzo ważnym elementem."

"Dawno, dawno temu....(jakieś 8 lat dokładniej) - zaczyna snuć wspomnienia jedna z nauczycielek nauczania wczesnoszkolnego - nieśmiało witałam jedną z obecnych klas 8. w progach SP 23. Nie wiem, kto był bardziej przerażony: pierwszaki, ich rodzice czy ja. Przez te 8 lat nazbierałam trochę miłych wspomnień, ale to co, a raczej kogo zapamiętam, to ludzie. Z uśmiechem na twarzy będę wspominać jak po moim pierwszym festynie integracyjnym, walcząc z 1c w szatni, poczułam delikatne pukanie w ramię, z wielkim rozmachem objęłam istotę zza pleców ze słowami Żabko...mina owej żabki-bezcenna... Dyrektor Alicja Jabłońska w całej okazałości."



MARIA SZEWCZYK ...pytana przez Alana Kaletę i Janka Przewoźniaka**AK: Jakie ma pani konkretne wspomnienia z tą szkołą?**

MS: Konkretne wspomnienia... To jest bardzo ważne pytanie, ponieważ ja przychodząc do tej szkoły, a było to w roku 1993, zaczynałam pracę w szkole. Wcześniej pracowałam w innych instytucjach. Było dla mnie bardzo ważne, do jakiej klasy pójść, jakie dzieci dostanę, w jaki sposób poznam wszystkich pracowników. A było ich wielu, więc było dosyć ciężko poznać od razu wszystkich, ale zbiegiem lat oczywiście wszystkich się poznawało. Pamiętam, że była bardzo fajna i przyjazna atmosfera, że ci starsi nauczyciele, bo ja byłam wtedy o niebo młodsza, a więc większość nauczycieli była ode mnie starsza. Byli bardzo przyjaźni i byli tacy otwarci i bardzo chętnie pomagali jak czegoś nie wiedziałam.

JP: Ile lat pani pracuje w tej szkole?

MS: Trzydzieści lat minie za rok, dokładnie 1 września, a teraz zaczyna się dwudziesty dziewiąty.

AK: Co sądzi pani o zmianach w naszej szkole?

MS: Zmiany jakie nastąpiły w tej szkole... No przede wszystkim zmieniają się nauczyciele, ciągle mamy nowy sprzęt, nowe meble, też troszeczkę program nauczania się zmienił, bardziej dostosowany jest do obecnej sytuacji, obecnej cywilizacji... coraz nowszej.

JP: Dlaczego akurat ta szkoła?

MS: Tak się trafiło, że tutaj przyszedłam i tutaj zaczęłam pracę w tej szkole. Nie wiem, dlaczego. Po prostu tak się trafiło, że tutaj przyszedłam i było miejsce wolne dla mnie i zaczęłam pracować.

AK: Czy od początku pracy tutaj, zajmuje się pani edukacją wczesnoszkolną?

MS: Od początku tej pracy zaczęłam zajmować się edukacją wczesnoszkolną. Wtedy to było nauczanie początkowe, później była edukacja początkowa, teraz nazywa się to edukacją wczesnoszkolną. Także te nazwy się ciągle zmieniały co kilka lat. Oczywiście były i reformy w 1999 roku, gdzie zlikwidowano siódme i ósme klasy. Teraz reforma masywna, gdzie te klasy znów powróciły do nas do szkoły. Wtedy, kiedy nie było tych siódmych i ósmych klas, może wam to się nie będzie podobało, ale było trochę spokojniej w tej szkole. Bo zawsze te siódme i ósme klasy, to więcej dzieci w szkole. Z kolei łatwiej się z tymi starszymi dziećmi dogaduje.

JP: Co dla pani się najbardziej zmieniło w tej szkole?

MS: W szkole najbardziej zmieniła się dla mnie kadra pedagogiczna. Bo wtedy ja byłam jedną z najmłodszych osób pracujących w szkole a teraz jestem pewnie jedną z najstarszych. Kadra i oczywiście cały sprzęt, który mamy teraz, czyli: komputerowy, TV, magnetofony, nawet ławki inne są, bo zostały one zmieniane, wifi, które mamy tutaj i Internet. Tego wcześniej nie było. W tych latach, kiedy przychodziłam do szkoły. Boisko mamy pięknie zrobione, salę gimnastyczną małą i dużą. Tej drugiej, małej, nie było, jak ja przyszedłam. To się stało w trakcie. Szkoła po prostu pięknieje, my się starzejemy, a szkoła po prostu jest coraz nowocześniejsza, coraz fajniejsza, taka ładniejsza, no i przyjazna dzieciom i rodzicom. Mam nadzieję.

AK: Czy chciałaby pani coś dodać?

MS: Bardzo lubię swoją pracę. Przez te wszystkie lata, każdy dzień był dniem dla mnie bardzo ważnym. Wiele rzeczy nauczyłam się i od swoich koleżanek, ale jak również od was, od dzieci i dalej się uczę od was. Zwykle cierpliwości.



Na wywiad **Elżbietę Korzeniecką** namówił Franciszek Biało

FB: Dzień dobry, ja jestem Franek Biało i jeszcze raz bardzo pani dziękuję za zgodę na udzielenie wywiadu. Zaczynamy. Jakie ma Pani wspomnienia związane z tą szkołą?

EK: Same dobre. Szczególnie ze względu na współpracę pomiędzy nauczycielami świetlicy.

FB: Ile lat pracuje już pani w naszej szkole?

EK: To już 13 lat.

FB: A co sądzi pani o zmianach w szkole?

EK: Na lepsze. Zdecydowanie, przez ostatnie 5-6 lat.

FB: Dlaczego akurat ta szkoła?

EK: To chyba przypadek sprawił, że znalazłam się w tej szkole, jednak bardzo jestem z tego zadowolona, bo bardzo lubię tu pracować.

FB: Czy od początku pracy w tej szkole zajmowała pani stanowisko nauczyciela świetlicy?

EK: Tak. Przez 10 lat byłam kierownikiem świetlicy, a teraz, od kilku lat, jestem na pół etatu wychowawcą.

FB: Co dla Pani najbardziej zmieniło się w szkole ?

EK: Myślę, że najbardziej mi się podoba to, w jaki sposób - z szacunkiem - odnoszą się wszyscy do siebie, a także podoba mi się zachowanie młodszych dzieci wobec nauczycieli świetlicy.





z **Renatą Kaczyńską** rozmawiali Maja Kamińska i Alan Kaleta

AK: Jeszcze raz bardzo dziękujemy za zgodę na udzielenie wywiadu. No to możemy zaczynać. Ile lat pani pracuje w tej szkole?

RK: W tej szkole pracuję 33 lata. Na początku pracowałam jako nauczycielka w klasach 1-3. Od 20 lat jestem nauczycielem w świetlicy. Przez tak długi czas przyzwyczałam się do szkoły podstawowej numer 23, jako miejsca, ale też do osób, z którymi pracowałam.

MK: Dlaczego akurat ta szkoła?

RK: Po prostu. Ta szkoła była jedną z kilku ofert, wybrałam ją. Niezbyt lubię wszelkie zmiany, dlatego m.in. pracuję tak długo w jednym miejscu. Magnesem, który trzyma mnie w tej szkole, są również moje koleżanki i koledzy, z którymi uczę.

AK: Jakie ma pani wspomnienia z tą szkołą?

RK: Kiedy rozpoczęłam pracę w szkole podstawowej numer 23, była to szkoła dwuzmianowa. Na każdym z poziomów klas 1-8 było po cztery, a nawet czasami po 5, klas. Było nas bardzo dużo, zarówno uczniów jak i nauczycieli. W swojej karierze zawodowej prowadziłam klasę integracyjną. Były to początki klas integracyjnych w szkolnictwie. Bardzo miło wspominam te lata, cieszyłam się, że mogę pomóc dzieciom, które takiej pomocy szczególnie potrzebują. Było to nowe, ciekawe doświadczenie, które między innymi skłoniło mnie do podjęcia studiów magisterskich z pedagogiki specjalnej. Przez ten czas szkoła bardzo się zmieniła: stała się przede wszystkim nowocześniejsza, przyjazna uczniom, weselsza. Pamiętam, jak malowałam na ścianie kolorowe obrazki, między innymi: chmurki, słońeczka, tęczę, aby dzieciom, które uczyły się w tej sali było przyjemniej. Również, aby urozmaicać lekcje z moimi wychowankami. Gdy było już ciepło, chodziłam z nimi do ogrodu Jordanowskiego. Tam na powietrzu prowadziłam lekcje. Po tylu latach pracy w tej szkole, spotykam się już z dziećmi moich uczniów. Jest mi bardzo miło, gdy rodzic, który odbiera dziecko ze szkoły, mówi, że mnie pamięta z czasów, gdy był uczniem tej szkoły, gdy kiedyś uczyłam.

AK: Bardzo dziękujemy! Na pewno uczniowie naszej szkoły dowiedzą się od pani kilku nowych rzeczy.

Również Maja Kamińska i Alan Kaleta, ale przede wszystkim **Lucyna Sawicka**

AK: Zdradzi nam Pani, jakie ma wspomnienia z tą szkołą?

LS: Najbardziej utkwiło mi w pamięci, że jak przyszedłam tu do pracy, to jeszcze były tylko i wyłącznie klasy 1-6, bo były gimnazja kiedyś. Teraz zmieniło się i jest, jak było za moich czasów. To jest dla mnie największa zmiana w tej szkole.

AK: A jakie innowacje w szkole najbardziej pani zapamiętała?

LS: Powstały nowe boiska, bo kiedyś były też w ogóle inne. Są ładniejsze, bardziej do was dostosowane - tak mi się wydaje. Ja pracowałam przez wiele lat w kuchni, więc jmogę powiedzieć, że kuchnia zmieniła się cała. W stołówce pracowałam. Wyglądała ona zupełnie inaczej, jak przyszedłam do pracy. Zostało tam wszystko zrobione od nowa. Jako woźna pracuję dopiero trzy lata.

MK: Jak się Pani tutaj pracuje? Jacy my jesteśmy?

LS: Pracuję tu od 2010 roku. Dobrze się mi pracuje, jest bardzo przyjemna atmosfera w szkole. Za moich czasów, jak tu zaczęłam pracować, była inna Pani Dyrektor, Pani Dyrektor Jabłońska teraz jest Pani Dyrektor Anna Kozyra. Uważam, że jedna i druga jest bardzo dobrą dyrektorką, bardzo dobrze dbają o szkołę i jej wizerunek. Z resztą chyba sami to widzicie, że Pani Dyrektor się stara, żeby wszystko było w porządku, zrobione na czas itd. Mi się wydają, że dobrze, jest fajna atmosfera, nie taka spięta, jest bardziej luźna. Za moich czasów było bardziej rygorystycznie.

AK: A jak wyglądała praca w stołówce?

LS: Powiem ci, że to bardzo ciekawa praca, ale i bardzo ciężka, bo trzeba było zrobić wszystko do pewnej godziny, żebyście mogli przyjść i zjeść obiad. Praca bardzo ciężka, ale bardzo miło wspominać, jak co tydzień, jako pracownik kuchni, miałam inne obowiązki - raz byłam w stołówce, raz na wydawaniu, a raz byłam na zmywaku. Ale i tak najlepiej wspominać to, jak byłam w stołówce, bo też miałam kontakt z wami jako dziećmi. A powiem tak szczerze, że dzieci tak trochę do mnie lgnęły, bardzo dużo ze mną rozmawiały, były ciekawe różnych rzeczy, więc opowiadało się im, jak się robi różne rzeczy, jak trzeba to i tamto wykonać, by był ten obiad. Bo nie wszystkie dzieci mają ten obiad gorący, dla niektórych dzieci to był naprawdę duży plus, że mogą zjeść gorący posiłek.

MK: A dlaczego akurat ta szkoła?

LS: Bo to jest moja pierwsza szkoła i tak tutaj zostałam i siedzę. Wiecie, każda szkoła, podejrzewam, że jest podobna do siebie, w jednej jest może lepiej, a w drugiej jest trochę gorzej. Ale ta praca, którą tu wykonuję, polega na tym samym. My, jako osoby porządkujące, musimy dbać o to, żebyście wchodząc do szkoły, mieli czysto i pachnąco.





Wojciecha Kaczyńskiego

na wspomnienia namówili Maja Kamińska, Alan Kaleta oraz Stanisław Olszewski

AK: Jakie ma Pan wspomnienia związane z naszą szkołą?

WK: Chociaż z tą szkołą nie mam szczególnych wspomnień, ponieważ pracuję tu od 2011 roku, uważam że to bardzo fajna szkoła. Bardzo fajna szkoła, bardzo fajni nauczyciele, uczniowie też raczej bardzo dobrzy, ale są wyjątki. Także personel, administracja, dyrekcja i inni, czyli pani sekretarz, kierownik - można o nich powiedzieć, że są w porządku.

AK: Mówi pan, że pracuje pan w tej szkole od 2011 roku. To i tak dużo na zmiany. Czy zauważył pan, aby szkoła zmieniła się w ciągu tego czasu?

WK: Z każdym rokiem na pewno. Jak widać, są teraz nakłady na szkołę, żeby ulepszyć uczniom naukę. Są nowe przedmioty dla 7 i 8 klas, czyli fizyka, chemia. Ale ogólnie rzecz biorąc, są teraz wysokie nakłady na szkołę - można powiedzieć, że jest poprawa.

MK: Jak się panu pracuje z nami?

WK: Powiem szczerze, że bardzo dobrze się pracuje, bo podstawą dobrej pracy i satysfakcji z tej pracy jest otoczenie. Jeżeli jest otoczenie prawidłowe, to nie ma różnic, żeesteśmy my i są oni. Tu jest harmonia. W innych szkołach jest różnie. Ale ogólnie rzecz biorąc bardzo fajna jest atmosfera. Bardzo dobra, bo nie ma różnic między administracją, kadrami pedagogicznymi, także współpraca ludzka jest na poziomie.

MK: Czy pamięta pan jakichś konkretnych nauczycieli?

WK: Kilka jest takich osób. Niedawno odeszła na emeryturę pani Hajzik - bardzo fajna pani pedagog. Jeszcze pani Łaskarzewska. Pani Teresa Dębowska, która nadal pracuje, to bardzo miła osoba. Uważam, że tak, bardzo fajnie się pracowało z tymi osobami.

AK: Z tego co usłyszałem, planuje pan jeszcze pracować w naszej szkole.

WK: To prawda. Planuję tu pracę jeszcze co najmniej 3 lata, tzn. aż osiągnę wiek emerytalny. W poprzednim miejscu pracy byłem zatrudniony aż 32 lata. Była to fabryka samochodów na Żeraniu. Po likwidacji fabryki, musiałem znaleźć dla siebie nowe miejsce pracy. Trafiłem do szkoły, a pracę wóznego cenię i lubię wykonywać. Praca w szkole daje też poczucie pewności i bezpieczeństwa, o które trudno w tzw. prywatnych firmach.

AK: Pracuje Pan w szkole 11 lat, czy może Pan powiedzieć ,co zmieniło się przez te wszystkie lata?

WK: Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Są sprawy, które zmieniły się na korzyść, np. więcej środków finansowych jest przeznaczanych na szkolnictwo. Dostrzegam też jednak zmiany w zachowaniu uczniów, którzy nie zawsze okazują szacunek dorosłym. Wiele dobrego wnosi się też kierownictwo szkoły, które prawidłowo szkołę prowadzi.

MK: Dlaczego akurat wybrał Pan tę szkołę?

WK: Zdecydowała rozmowa kwalifikacyjna z poprzednią Panią Dyrektorem, Alicją Jabłońską, która miała bardzo pozytywny przebieg. Spodobało mi się jej nastawienie do kandydata na pracownika.

AK: I ostatnie pytanie: od kiedy dokładnie pracuje Pan w naszej szkole?

WK: Jeśli pamięć mnie nie myli, to od 1 października 2011 r.

WYWIAD Z WIESŁAWĄ MSZCZOWSKĄ

AK: Jeszcze raz bardzo dziękujemy za zgodę na udzielenie wywiadu. No to co, możemy zaczynać. Jakimi wspomnieniami się pani z nami podzieli?

WM: Wspomnienia mam różne. Bywało lepiej, bywało gorzej. Pracuję tutaj prawie 35 lat. Różnie bywało, ale ogólnie wspomnienia mam dobre.

AK: Dlaczego wybrała pani tą szkołę?

WM: Nie wiem, dlaczego tę wybrałam. Po prostu to był spontan. Nie pracowałam przez dłuższy czas po ślubie. Osiem lat nie pracowałam po ślubie. Zrobiły się ciężkie czasy. Znalazłam ogłoszenie w gazecie i po prostu przyszedłam.

AK: Czy szkoła się bardzo zmieniła od czasu, kiedy pani tu pracuje?

WM: Zmieniła się. Dużo się przewinęło i nauczycieli, dużo też jest takich, co pracują dosyć długo. Zmieniła się, też i pod względem wnętrza. Pewne rzeczy są w tym miejscu niż były. Na przykład biblioteka jest nie tam, gdzie była. Kiedyś biblioteka zajmowała całą powierzchnię świetlicy i tej drugiej mniejszej sali informatycznej. Świetlica jest nie tam, gdzie była. Zmieniła miejsce. Pokój nauczycielski zmieniał kilkakrotnie miejsce. No także jest dużo zmian. Nie było małej sali gimnastycznej. Tam był węgiel do ogrzewania, ponieważ szkoła miała centralne, ale na węgiel trzeba było zatrudnić palaczy, którzy opalali szkołę. Także ciepłej wody też nie było, tylko wtedy, kiedy się w piecu paliło. To też latem to ciepłej nie było, była tylko zimą.

AK: Czy od początku pracy w tej szkole zajmuje Pani to samo stanowisko?

WM: Tak. Od początku jestem na parterze, do mnie należy sprzątanie na parterze. Troszeczkę odcinek do sprzątaniasię zmieniał, ale ogólnie mam parter.

AK: Co się pani najbardziej podoba w tej szkole?

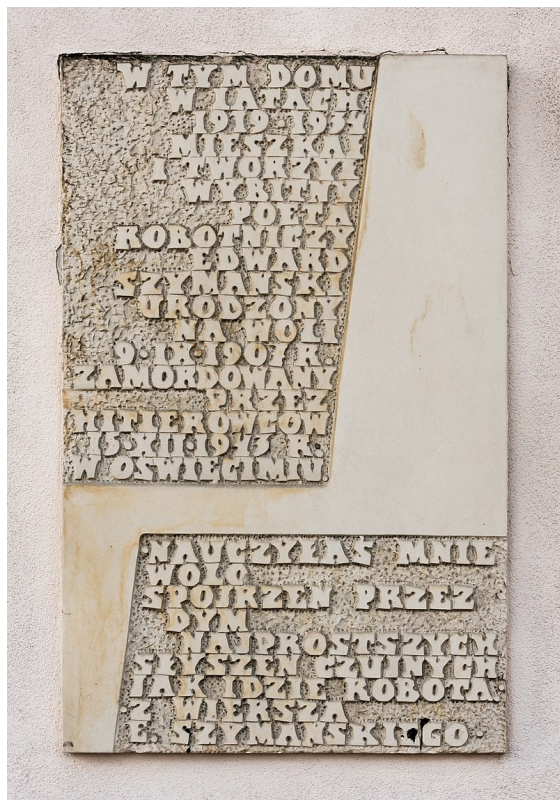
WM: No nie wiem, co mi się podoba. Kwestia przyzwyczajenia, bo jednak tyle lat, to się człowiek przyzwyczai. Wszyscy są mili. Dyrekcja już jest trzecia za mojej pracy. To jest trzecia moja pani dyrektor, która też jest wspaniała. Każdą współpracę wspominam dobrze.

MK: A czy pani się podobają zmiany wprowadzane w tej szkole?

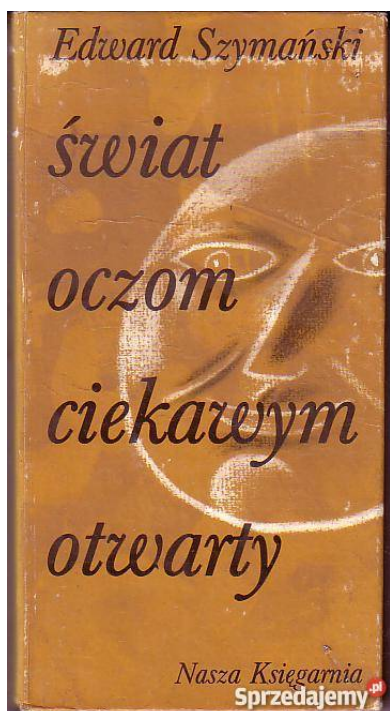
WM: To znaczy tak. Zmiany są wprowadzane zawsze na lepsze. Ale jeśli o to chodzi, to uczniowie bardziej się mogą wypowiedzieć na ten temat. No bo my co? Sprzątamy. No może zmiany takie, że kiedyś mopów nie było, bo były takie czasy, że ścierkę się zakładało na szczotkę. No troszkę technologia też poszła w górę, ale sprzątanie jest po prostu to samo.

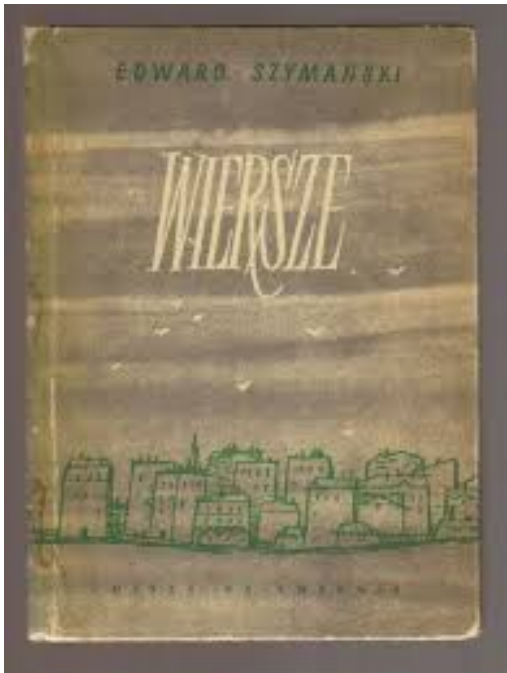
AK: Jeszcze raz bardzo dziękujemy, dużo się od pani dowiedzieliśmy.





70 lat minęło. Ludzie minęli. Świat jest inny. A jednak kamienica, w której mieszkał Edward Szymański, nadal jest. Tablica upamiętnia jego postać. Są ludzie. Kolejni. Następcy. Jest pamięć. Jest przynależność, tożsamość i duma. Są także wiersze. I kolejne pokolenia.





Report

Zapomniałem, jak sen pachnie ciszą,
nie pamiętam już słów spokojnych.
Chrypię werbel prostym towarzyszom,
szeregowcom klasowej wojny.

Byłe mocniej szedł, byłe wcześniej
rozkołysał się przyływ mas —
zagnbiłem po drodze pieśni,
mieuczony wygrywam marsz.

Sercem dzwoni rytm moich wierszy
nie dla zysku, ani dla sławy,
byłe wam zapłonęła w piersi
moja miłość
i moja nienawiść.

Praca

Może nas nigdy nie było,
może nas wcale nie ma.
Jest tylko wielka miłość
i chlebna, szeroka ziemia.

Nad nami, w niebie niebieskiem
ktoś jasne słońce zapalił.
Przez drogi wiejskie i miejskie
przejdziemy ciś i mali.

Przemina nasze imiona
w dniach nowych, jasnych i ciemnych.
Młodsze, silniejsze ramiona
podejmą trud nasz codzienny.

Może zawilej, lub prościej,
z ziemi, jak z książki dla malców,
ktoś będzie uczył miłości,
piękna, i prawdy w walce.

I tylko po nas zostanie
coś, co się zawsze powraca:
wielkie, największe kochanie,
i prosta, najprostsza praca.

— 11 —

Modlitwa

Zachodami, wschodami ognista,
od piorunów i łez się mieniając,
świecisz nam, ziemio ojczysta
słońcem,
błyszczącym, jak pieniądź.

Łzami zimnych, gwiazdzistych kropeł
Isni nocami twoja umarłość.
Ktoś żelazną, miazdzącą stopę
nam i tobie położył na gardło.

Głębia gleby czeka na plugi,
preżąc pierś, pełną ciepła i soku.
Ponad polem szerokim i długim
ckliwa niemoc splywa z obłoków.

Poprzez ściernisk spłowiwały aksamit
gnije pokwas siewów umarłych.
Dni zmęczone pustymi ustami
do ugorów bez sił przywarły.

Połatana pól twoich zieleń
nie wytrzyma w czerwonych szwach.
Coraz głośniejsz,
coraz już śmielej
krzyczy w nas boleść — nie strach.

— 15 —

W roku 1952:

- powstały zakłady samochodowe w Jelczu
- w holenderskiej stoczni zwodowany został "Maasdam IV" - późniejszy TSS "Stefan Batory", ostatni polski transatlantyk
- podpisano umowę o budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie i rozpoczęto tę budowę
- urodzili się m.in. Krystyna Janda, Bogusław Linda, Emilian Kamiński, Joanna Sienkiewicz, Wojciech Fortuna, Wojciech Fibak, Andrzej Supran
- oddano do użytku MDM Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową
- **ZABRZMIAŁ PIERWSZY DZWONEK W SP 23 W WARSZAWIE**



SZKOŁA PODSTAWOWA NR 23
W WARSZAWIE
IM. EDWARDA SZYMAŃSKIEGO